

Bezczelność kamienicznika

Lokatorzy prywatnych kamienic są jedną z najmniej zauważalnych i najsłabszych grup.

W przeciwieństwie do kamieniczników nie mają silnego lobby ani znacznych funduszy na dochodzenie swoich praw w sądach. Tymczasem okazuje się, że właściciele kamienic, którzy często nabyli je w drodze reprivatyzacji, bez ponoszenia większych nakładów finansowych, bezwzględnie wykorzystują prawo uwalniające czynsze, aby pozbyć się otrzymanego z budynkiem "żywego towaru". Jednym z najbardziej jaskrawych przypadków takich działań jest sytuacja mieszkańców budynku przy ul. Konduktorskiej 18 na warszawskim Mokotowie. O ich problemach pisaliśmy już wcześniej na łamach Kuriera Związkowego. (...)

Lokatorzy z Konduktorskiej nie poddali się i zaczęli protestować. Proces, który wytoczyli kamienicznikowi trwa nadal. Zaczęli również organizować się, wysyłając informacje do różnych organizacji społecznych. Na apel odpowiedziała Kampania Mieszkanie Prawem nie Towarem, która zajmuje się pomocą lokatorom. Powstała strona internetowa protestu oraz petycja e-mailowa, którą kilkaset osób wysłało do firmy PBR. Pomoc prawną zapewnił lokatorom WZZ Sierpień 80.

Kampania ta spowodowała paniczną reakcję kamienicznika. W odpowiedzi na pierwsze protesty groził on ich autorom skierowaniem sprawy do prokuratury. Później za pośrednictwem związanej z nim zawodowo pani "negocjator" próbował przekonać działaczy kampanii MPnT że mieszkańcy Konduktorskiej 18 to w rzeczywistości margines społeczny, czego dowodem miał być fakt, że część z nich korzysta z pomocy społecznej. "Rzeczniczka" negocjatora twierdziła również w swoim liście, że Robert Juszcak "romantycznie zaryzykował" inwestując w kamienicę, a jej mieszkańcom wielokrotnie oferowano przenosiny na dobrych warunkach. W rzeczywistości owe "dobre warunki" oznaczały dla nich wyrzeczenie się mieszkań, w które zainwestowali przez wiele lat spore fundusze za jednorazowe odszkodowanie. Jednej z osób zaproponowano nawet przeniesienie się na wieś, oferując jeszcze bardziej skromną rekompensatę.

Nie potwierdził się także argument jakoby mieszkańcy przeszkadzali Robertowi Juszcakowi w czerpaniu zysków z budynku. Wciąż znajduje się w nim kilka pustostanów, które gdyby chciał z powodzeniem mógłby wynająć lub nawet zaadaptować na biuro swojej firmy. Nie ogrzewana kamienica niszczeje natomiast coraz bardziej. Prawdopodobnie doprowadzenie jej do stanu używalności będzie wymagało kosztownych napraw. Stało się to dla Roberta Juszcaka pretekstem do dalszego podwyższenia czynszów do 34 zł za m².

Po pikiecie lokatorów pod biurem kamienicznika, która odbyła się 20 kwietnia, Robert Juszcak posunął się wręcz do napaści. Zdenerwowany dobijał się do drzwi mieszkań na Konduktorskiej. Gdy jedna z lokatorek mu otworzyła została uderzona w twarz. Sprawa została zgłoszona na policję i kamienicznik najprawdopodobniej stanie przed sądem.

Kampania w obronie mieszkańców budynku przy ul. Konduktorskiej 18 nie ograniczyła się do działań informacyjnych i petycji. 9 maja około 90 osób, w tym kilkunastu mieszkańców kamienicy, protestowało pod hasłem "Robert Juszcak " okrutny wobec ludzi, bezczelny wobec prawa" przed znajdującym się na tej samej ulicy biurem PBR Sp. Z.O.O. Demonstrację wsparły kampania MPnT, KPİORP, Czerwony Kolektyw " Lewicowa Alternatywa, Grupa na rzecz Partii Robotniczej oraz WZZ Sierpień 80. (...)

Pod wpływem informacji o protestach do KPiORP oraz kampanii MPnT zaczęli zgłaszać się także lokatorzy innych warszawskich budynków, którzy zostali sprzedani razem z domami i są prześladowani przez kamieniczników. Część z nich w ramach solidarności uczestniczy w pikietach przy ul. Konduktorskiej. Jednym z celów kampanii, wobec takiego zainteresowania, stało się zorganizowanie lokatorów w stowarzyszeniu, które będzie broniło ich praw i nagłaśnianie każdego przypadku łamania prawa przez kamieniczników. Problem ludzi sprzedawanych niczym towar pozostaje bardzo ważny, ale jest ignorowany przez władze. W samej Warszawie dotyczy co najmniej kilku tysięcy osób, którymi w dodatku poza kampanią MPnT, KPiORPem oraz kilkoma grupami, takimi jak Polska Unia Lokatorów, niemal nikt się nie interesuje. Lokatorzy są dziś o wiele słabsi od kamieniczników, którzy mają swoje lobby polityczne i organizacje współpracujące z neoliberalną prawicą. Pozwala im to być bezczelnymi i twierdzić tak jak Mirosław Szypowski prezydent Polskiej Unii Właścicieli Nieruchomości, że państwo powinno wystawić im pomnik z napisem „Tym co dali współbraciom dach nad głową - wdzięczne Państwo”. Tymczasem kamienicznicy w ogromnej większości przypadków przychodzą na gotowe. Otrzymują w ramach reprivatyzacji budynki komunalne, które latami były otrzymywane z publicznych pieniędzy. Dodatkowo ich działania prowadzone w ramach walki o "świętą własność prywatną" są właśnie zamachem na własność lokatorów, którzy często w remonty mieszkań, z których chce się ich teraz wyrzucić, zainwestowali w ciągu wielu lat znaczne fundusze.

W miastach takich jak Warszawa nie ma nawet pomysłu na to, w jaki sposób zapewnić ludziom tanie mieszkania. Od początku kadencji samorządu zbudowano zaledwie jeden budynek komunalny, a budowa kilku jest planowana. Władze Warszawy, gdzie rządzi "prosocjalny" PiS, wpadły natomiast na pomysł przesiedlania osób biednych nie będących w stanie płacić za lokale komunalne do baraków. (...) Projekt upadł, ale nie ze względu na sprzeciw radnych lecz kwestie formalne i jest niemal pewne, że podobne pomysły będą zgłaszane w przyszłości.

Dalekosiężnym celem działań na rzecz lokatorów będzie więc wywarcie nacisków na władze, aby wprowadziły rzeczywiście prosocjalne ustawodawstwo oraz wsparły budowę tanich, ogólnodostępnych mieszkań.

Piotr Ciszewski www.lokatorzy.pl